VIII ZLAZ PRIMAAPRILISOWY
Elektryków i Automatyków
POLITECHNIKI ŚLĄSKIEJ w GLIWICACH
Sopotnia Wlk. 27-30.III.1969 r.

„ŚPIEWANKI RAJDOWE"

NA RAJD PRIMAAPRILISOWY
AUTOMATYKÓW I ELEKTRYKÓW

ZSP - GLIWICE

OBWARZANKI

Nie kupisz kwiatów pelargonii
Za złotówkę, czy za dwie
Uśmiech dziewczyny pragniesz zdobyć,
Ja ci poradzę, przecież wiesz.

Obwarzanki, tak okrągłe jak księżyce
Nad dachami twej uliczki w gwiezdną noc
Małe słońca, patrz jak bardzo tanio liczę
Obwarzanek wprost ze słońca mały brzdąc
Te pierścienie takie kruche, tak pachnące
To nie złoto, ani metal, każdy wie,
Tych pierścieni możesz każdej dać tysiące
Bez obawy, bo i tak z uśmiechem zje.

One uśmiechem są jak słońce
Każdy pragnąłby je mieć
Daj sympatycznej swej dziewczynie
Cały koszyk może zjeść.

Obwarzanki, tak okrągłe...

Za dwie złotówki, dwa uśmiechy
Daj obwarzanek, proszę cię
I jak pierścienie zamienimy
Ja dam Tobie a ty mnie.

Obwarzanki, tak okrągłe...

SMUTNY SEN

Możesz iść dokąd cię poniesie wzrok
Możesz mieć najróżniejszych przygód stos
Możesz pójść i nie wrócić nigdy już
Znaleźć gdzieś wśród zielonych wzgórz
Taki kąt jak tu.

Może gdzieś, tam ktoś, przy ognisku da ci siąść
Poda chleb i uśmiechnie miło się
Ale już nie odnajdziesz więcej jej
Nawet we śnie, tak jak on, w smutnym śnie.

Możesz świat cały obejść, jeśli chcesz
Wzdłuż i wszerz, lecz pamiętaj o tym, że:
Taki sam będzie zawsze w każdy dzień
Obraz jej czy to w noc, przy w dzień
Z tobą wciąż jak cień.

Będzie szedł krok w krok
Rankiem i w wieczorny zmrok
Wkażdy świt towarzyszyć będzie ci
Smutny sen, wiecznyżycia twego cień
Nawet we śnie, tak jak on smutnym śnie.

NIEBIESKIE PTAKI

Zielono w głowie, pusty trzos
Niebieskich ptaków, taki sobaczy los
Codzienna zgryzwa, wódki i piwa smak
Karciana dama, król karciany
Jednak chyba czegoś nam jest brak
La, la, la...

Bliskiego kogoś chciałbyś mieć
Tyle twojego, że możesz tego chcieć
Tylko w marzeniach podły się zmienia świat
Kierowa dama nie pokocha
Gdzież jest ta co szczerą miłość da.
La, la, la...

Lecz mimo wszystkich życia wad
Wciąż jesteś wesół, z wszystkiego jesteś rad
Wiara się śmieje, zawsze się dzieje coś
Dzień pełen przygód, mocnych marzeń
Może jednak cię pokocha ktoś.

PIEŚŃ PARTYZANCKA

Dziś do ciebie przyjść nie mogę
Zaraz idę w nocny mrok
Nie wyglądaj za mną oknem
W mgle utonie próżno wzrok.

Po cóżci kochanie wiedzieć
Że do lasu idę spać
Dłużej tu nie mogę siedzieć
Na mnie czeka leśna brać.

Księżyc zaszedł hen za lasem
We wsi gdzieś szczekają psy
A nie pomyśl sobie czasem
Że do innej tęskno mi.

Kiedy wrócę znów do ciebie
Może w dzień, a może w noc
Dobrze będzie nam jak w niebie
Pocałunków dasz mi moc.

Gdy nie wrócę niechaj z wiosną
Rolę moją sieje brat.
Kości moje mchem porosną
I użyźnią ziemi szmat.

W pole wyjdź pewnego ranka
Na snop żyta dłonie złóż
I ucałuj jak kochanka
Ja żyć będą w kłosach zbóż. /bis/

HALKA

Ciemna nocka nad górami,
Świeci księżyc nad szczytami
Drży powietrze nad smrekami,
Góral poznał Halkę swą.

Lekko wsparłszy się na sośnie,
W oczy patrzał jej miłośnie,
Popłynęły w świat bezgłośnie,
Tęsknę słowa piosenki tej.

Góralko Halko,
Kraśny leśny mój kwiecie,
Tobie jednej na świecie
Powiem co to jest żal.
Choć serce kocha
Jakaś dziwnatęsknota
Moje serce omota
Szczęście znów prysło w dal.

Przeszło lato lecz znad wody,
Inną poznał góral młody,
W księżycową noc pogody
Góral żegnał Halkę swą

Góralko Halko...

CZAJKA

W tom gorodie dalnom
Gdzie sinije dali
Gdie sołnce, woda i tiepło
Jejo czornomorskoju czajkoj nazwali
I imia to jej podaszło.

Czajka,pawtariajut nie wolno usta
Czajka, ty kak czornomorskaja siostra
Czajka, biełokryłaja, Czajka
Czarnomorskaja Czajka, maja mieczta.

HOSADYNA

Hej, od Krakowa jadę, w dalekie obce strony
Bo mi nie chcieli dać - Hosadyna
Dziewczyny ulubionej.

Hej szerokim gościńcem,hej jedzie wóz za wozem
Jak mi Cię nie dadzą - Hosadyna
Popłynę sobie morzem.

Popłynę sobie morzem, albo utopię w Wiśle
Żebyś ty wiedziała - Hosadyna
Jak ja o Tobie myślę.

Jak ja o Tobie myślę i myśleć nie przestanę
Póki cię dziewczyno - Hosadyno
Za żonę nie dostanę.

A jak już cię dostanę to cię utopię w Wiśle
Żebyś ty wiedziała - Hosadyno
Jak ja o Tobie myślę.

PSZENICZNY ŁAN

Było to nocą w porze żniw,
Gdy śliczny jest łan pszenny
Księżyca jasny blask wśród żniw
Wybrałem się do Enny

Niepostrzeżenie mijał czas
Aż się zgodziła wdzięcznie,
Gdy poprosiłem tylko raz
Odprowadź mnie przez jęczmień.

Błękitne niebo ucichł wiatr
I księżyc orpomieniał,
A jam ją zgodną chętną kładł
Wśródłanów, wśród jęczmienia,

Wiedziałem miłość łączy nas
Z pierwszego już wejrzenia
Więc całowałem raz po raz
Wśródłanów, wśród jęczmienia

Pszeniczny łan i łan jęczmienia
Przepięknie się zieleni
Noc szczęsna nie do zapomnienia
Wśród łanów z moją Enny

Zamknąłem ją w uścisku splot,
Jej serce biło w drżeniach
Szczęsne to miejsce było ot
Wśród łanów, wśród jęczmienia

Lecz i ten księżyc i gwiazd moc
Co noc ~~tęmny~~ opromieniał
I ona też tę pomni noc
Wśród łanów, wśród jęczmienia.

La, la, la...

I ona też tę pomni noc
Wśród łanów, wśródjęczmienia.

KOLOROWE OCZY

Oczy niebieckie, gdy pokochają,
To już przenigdy nie opuszczają,
One kochają mądrze i skrycie,
Na takie oczy kocham nad życie.

Oczy zielone, są jak toń wodna
W nich się też łatwo zakochać można,
Lecz najpiękniejsze są oczy czarne,
Kto je pokocha, ma życie marne.

Oczyczerwone, to oczy raka,
Przypominają oczy pijaka,
A najpiękniejsze są oczy czarne,
Kto je pokocha ma życie marne.

Są jeszcze jedne, oczęta piwne,
Kto je pokocha ma życie dziwne,
Lecz najpiękniejsze są oczy czarne.
Kto je pokocha,ma życie marne.

Powiedz mi dziewczę, moje figlarne,
Dlaczego oczy masz takie czarne
Lśnią jak diamenty, nocą przymglone,
Są nieco smutne i zamyślone.

Dziwne mi chłopcze dajesz pytanie,
Jaką odpowiedź mam dać ci na nie,
Te oczy czarne to nic dobrego,
One zdradziły już niejednego.

KISZKA

Nie trać ani chwili kiedy zaprosili,
Trza się zabawić, wypić co się da
Nie trać więc czasu, wyciąg pół basa,
Co jest cholera, niech to trafi szlak.

Co się stało Stasiu, ktoś całuje Kasię,
Może ktoś się bije, co się dzieje mów.
Ktoś ukradł kiszkę, gwizdnął pół basa
Zabrał kiełbasę, bodaj nie był zdrów.

A pies go drapał, bodaj go sobaka,
A niech go kaci, bodaj zaraz sczezł
A to ci draka, nic tylko płakać,
Albo iść komuś podiwanić też.

Poszli my razem, facecci pod gazem,
Raz da i po wszystkim, wsięliśmy im litr
Był wielki raban, złapali draba,
Mordę mu zbili, a kto winien - nikt.

Już prawie ranek, czas do domu wracać,
Staś krzyczy: o rany, popatrz co to jest
Nasza kiełbasa, nasze pół basa,
Bal pierwsza klasa, towarzystwo fest.

DZIEWCZYNA

To noce upalne gorące
Wśród dębów i sosen tam gdzieś,
Tam gdzie tylko my, ja z gitarą i ty
O dziewczyno, to byłaś tu ze mną.

Odejdziesz niedługo do domu
Za góry, za lasy, tam gdzieś,
A ja aż do dziś pozostanę by śnić
O dziewczynie, co była tu ze mną.

I chociaż nie jestem samotny,
Kolegów do koła mam stu
Wspominam te dni kiedy byłaś tu ty
O dziewczyno, co byłaś tu ze mną.

MRÓWKI

Szły sobie pod borem
Cztery mrówki sporo,
Każda z nich się zatacza
Świat się w koło chwieje,
Mrówka się wciąż śmieje
Pyszczek w wódce umacza.

Bo i mrówki tak jak ludzie
Lubią wódkę pić.
Też je męczą ludzkie sprawy,
Z pracy muszą żyć.

Jedna mrówka mała,
Co się bardzo chwiała,
Piła z wielkiej żałości.
Umarła jej ciotka
Nie wygrała w totka,
Więc szukała radości.

Bo i mrówki tak...

Zawołajcie mrówkę,
Zabierzcie jej wódkę,
Powiedźcie coś miłego
Świat się w koło chwieje,
Mrówka się wciąż śmieje,
Więc wypijmy jednego.

Bo i mrówki tak...

JAK JA DO DZIEWCZYNY

Jak ja do dziewczyny, to furtka skrzypi /bis/
Masła nie żałować, furtkę nasmarować
A z dziewczyną spać.

Jak ja do dziewczyny, to u niej matka /bis/
Matce dać paciory, wysłać na nieszpory
A z dziewczyną spać.

Jak ja do dziewczyny, to u niej ojciec
Ojcu dać gorzoły, wysłać do stodoły /bis/
A z dziewczyną spać.

Jak ja do dziewczyny, to u niej siostra
Siostrze dać złotówkę, wysłać na majówkę /bis/
A z dziewczyną spać.

Jak ja do dziewczyny, to u niej jest brat
Bratu dać gotówkę, wysłać po żubrówkę /bis/
A z dziewczyną spać.

Jak ja do dziewczyny, to u niej chłopak
Chłopca wziąć za pirze, na powietrze świże /bis/
A z dziewczyną spać.

Jak ja do dziewczyny, to ona brudna
Łydła nie żałować, dziewczę wyszorować /bis/
I dopiero spać.

WATRA

Jasno płonie watra w lesie,
Echo piosnkę niesie w dal.
I rozlega się dokoła,
Pieśń cudownych gorczańskich hal.

Wieczór do snu już kołysze,
Kamienicy dziki szum
Szelestr wiatru i trzask ognia,
To gorczański śpiewa bór.

W takt melodii tej usypia,
Tajemnicy pełen las
A na wierchach gdzieś roztacza,
Krągły księżyc, srebrzysty blask.

Przy ognisku wiara siedzi,
I gotuje barszczyk swój
A kto barszczyk ten spróbuje,
Ten prawdziwy gorczański zbój.

SOWA

Patrzyłem w oczy mądrej sowie
Widziałem wiele w nich mądrości,
Widziałem wzory, logarytmy,
I miał już tego dość, naprawdę dość.
I nagle zapragnąłem kochać,
Jak tylko kocha się w młodości
Więc jak najgłupiej, jak najprościej,
Ale ze wszystkich sił, ze wszystkich sił.
Ale z miłością nie taka prosta rzecz, /bi
Gdy lat niewiele i się niewiele wie.

Patrzyłem w oczy swej dziewczynie,
Chciałem jej usta ucałować
A ona na to - nie jedyny,
Lepiej uśmiechnij się.
Uśmiech jest częścią pocałunku,
Najcudowniejszym skarbem świata,
W uśmiechu szuka się ratunku,
Nawet gdy płyną łzy, gdy płyną łzy.

Ale z uśmiechem, nie taka prosta rzecz /bis/
Gdy lat niewiele, a w oczach pełno łez

Kochać nie znaczy o kimś marzyć,
Kochać nie znaczy o kimś śnić
Kochać to znaczy komuś wierzyć,
Kochać to wiernym być, to wiernym być.

Ale z wiernością, nie taka prosta rzecz, /bis/
Gdy lat niewiele, a wokół pełno serc.

GDY NA RAJD WYBRAŁEŚ SIĘ

Kiedy wpadłeś między wrony, między wrony,
między wrony.
Musisz krakać jak i one - 3 razy

Gdy na rajd wybrałeś się,
Nawet nie przypuszczaj że,
Tu ponurą miną
Będziesz straszył bezkarnie.
Bo gdzie jest studencka brać,
Tam się trzeba bawić, śmiać,
Ponuracy niech zginą marnie.

Student to jest takie zwierzę - 3 razy
Co z humorem wszystko bierze - 3 razy

A gdy usłyszycie że,
Ktoś tam gdzieś ze śmiechu pękł
Pewnie student, bo któż śmiałby się tak
ofiarnie.
Bo gdzie jest studencka brać,
Tam się trzeba bawić, śmiać
Ponuracy niech zginą marnie.

PA, PA, PA

Kiedyś w góry się wybrałem
Na studencki pierwszy rajd
Wielki plecak spakowałem
A w plecaku cały kram
Ciężko było niech to licho,
Ciężko było że aż strach
Więc nuciłem sobie cicho,
Więc nuciłem sobie tak:
Pa, Pa, Pa...

Słońce grzeje, wiatr powiewa,
Piękny widok zgóry w dół
Nawet wiatr tak jakby śpiewał
Pochłyciwszy sosny w pół
Niosło echo hen po lesie,
Niosło echo w szczery las
Milszej wioski nie znajdziecie,
Więc zaśpiewaj jeszcze raz:
Pa, Pa, Pa...

Przejście trasy rzecz nie łatwa,
Rzecz nie łatwa, sam to wiesz
Nawet wiatr Ci szyki gmatwa,
Iść przeszkadza, śpiewać też
Dzień zakończył się w schronisku,
Gdzie studentów było moc
Potem wiara przy ognisku,
Prześpiewała całą noc.

Pa, Pa, Pa...

Wam też widzę się podoba
Śmieszny refren, pa, pa, pa
Zna go dobrze wiatr na polach
I przechodzień każdy zna
By zanucić sobie cicho,
Każdy z Was ochotę ma
Ozonu cicho, pal go licho,
Więc zaśpiewaj jeszcze raz.
Pa, pa, pa.

KRÓWKI

Latem w mieście gorąco i zapachy też,
Obowiązki podatki i wogóle źle,
Człowiek chciałby wypocząć i opalić się
Więc pakuje manatki i jedzie na wieś.
Oj rari...

Chodzą krówki po łące no i trawkę żrą,
Ale wkrótce napewno oddadzą nam ją
To się zbiera na kupki i kładzie u drzwi,
Na tym rośnie cebula, którą jemy my.
Oj rari...

Usiadł Maciek pod krową, no bo głodny był
I pociągnął za dójki z całusieńkich sił,
Choćby ciągnął rok cały, mleka ani łyk,
Bo to nie była krowa, ale to był byk.
Oj rari...

Spotkał malarz raz chłopa i rzecze mu tak
Że on grecki ma profil i że pędzla wart
Ale chłop nic zrozumiał co malarz gadał
I na wszelki wypadek, raz mu w mordę dał;
Oj rari...

PIOSENKA CIECIA

Gdy blady świt wyrywa z łóżka ciecioŵ,
Domowa pomoc po bułeczki gna
I jak co rano warczy wóz od śmieciów,
I jak co rano do dom wracam ja.

Ach te noce, te noce nie przespane,
Z byle kim, byle gdzie, byle jak
Ach te mordy, te mordy pijane,
I ta pani co zawsze chciała wspak.

Braciszek już spakował swój tornister.
Tatunio w kieszeń wsadził bułki dwie
Do Mercedesa wsiada pan minister,
A ja nam w nosie, a ja sobie śpię.

Ach te noce...

Fabryka huczy, wściekle warczy krosno,
Stalowy rumak orze pola szmat
A w moich snach prześlicznie pachnie wiosną
Nie ima mnie się dyrektorski strach.

Ach te noce...

Tatusia dziś opieprzył pan dyrektor
Braciszek w szkole dostał dwóje dwie
Ministra zgubił nowoczesny wektor,
A ja nam w nosie, a ja sobie śpię.

Ach te noce...

Są jednak jeszcze litościwi ludzie,
Co się użalą nad tym umęczeniem
I widząc jak w moralnym żyję brudzie,
Chcąc mnie ratować dadzą zaliczenie.

Ach te noce...

KARETA

Na łące przy gościńcu,który od lat 10-ciu
Nikt nie przechodził,pies ani złodziej
Pasterz grał na fujarce i jak to zwykle bawa
Śnił, że z daleka, złocista kareta
gościńcem mknie.
Boso po białej rosie,fujarkę wziął i poszedł
Na miejskich brukach,karety szukać.

Czy tędy nie jechała kareta moja mała
Moja tęsknota - kareta złota.

Znam wszystkie już balkony,
Rynny i maszkarony,
Cienie w podwórkach,
Latarnie w zaułkach i każdą sień.

Czy tędy nie jechała...

Mijają tak jesienie,
Kończy się nie marzenie,
Bo na tym świecie,
O złotej karecie nie słyszał nikt.

Czy tędy nie jechała...

OSTATNI TROLEJBUS

Gdy już się nie mogę odpędzić od bied
I wyrwać się nie mogę z matni,
Ostatni trolejbus przedłuża swój bieg/bis/
Trolejbus ostatni.

Zabiera nas z sobą i dalej znów mknie,
Okrężne swe trasy wciąż kreśli
By zabrać tych wszystkich,co w nocnej
dziś-walce. Porażkę ponieśli.

Ja z nimi od klęsk uchodziłem nie raz
Przyciskam się do nich ramieniem
Jak wiele ma w sobie dobroci i łask
Milczenie,milczenie.

Północny trolejbus po Moskwie wciąż gna,
A Moskwa jak rzeka się zwija
A ból co uparcie, pod skronią drga
Przenika,przenika.

CAŁOWAĆ NIE JEST GRZECH

W cieniu rajskiego drzewa,
W sadzie kwitnących róż,
Siedziała sobie Ewa,
A przy niej Adam stróż.

Spędzał jej chmurki z czoła
Zadając sobie trud,
A tu natrętna pszczoła
Składa na ustach miód.

Całować nie jest grzech,
Sam Pan Bóg nam to rzekł,
Po to nam usta dał,żebym cię całował.

Na ustach miód złożyła
I poleciała w dal
Adama podkusiła,
Żeby całusa skradł.

I stało się niestety
Z Adamem pierwszy raz
Od tej chwili kobiety
Całuje każdy z nas.

Całować nie jest...

PIESKI

Pieski małe dwa chciały przejść się chwilkę,
Nie wiedziały jak, przeszły jedną milkę
I znalazły coś, taką dużą białą kość
Si bon, si bon...

Pieski małe dwa chciały przejść przez rzeczkę,
Nie wiedziały jak, znalazły kładeczkę
I choć była zła, przeszły przez nią pieski dwa.
Si bon, si bon...

Pieski małe dwa, poszły raz na łąkę
Zobaczyły tam czerwoną biedronkę
A biedronka ta, mnóstwo czarnych kropek ma
Si bon, si bon...

Pieski małe dwa, wróciły do domu,
O przygodzie swej nie rzekły nikomu
Wlazły w budę swą, teraz sobie smacznie śpią
Si bon, si bon...

NA POŻEGNANIE

Upływa szybko życie, jak potok płynie czas
Za rok, za dzień, za chwilę, razem nie będzie nas

I nasze młode lata, upłyną szybko w dal
A w sercu pozostanie, tęsknota, smutek, żal.

Choć pamięć po nas zginie, już za niedługi czas
Niech piosnka w dal popłynie, póki jesteśmy wraz.

ZRZESZENIE STUDENTÓW POLSKICH
Rada Uczelniana Politechniki Śląskiej
STUDENCKA AGENCJA INFORMACYJNA
„SAI X-30"
GLIWICE, ul. M. Strzody 30
Tel. 91-00-96, 91-00-97

DO DRUKU PRZYGOTOWAŁ:

„MALMAS"

„BYNIU" oraz Bzymuś

„DROBNICZEK"

A
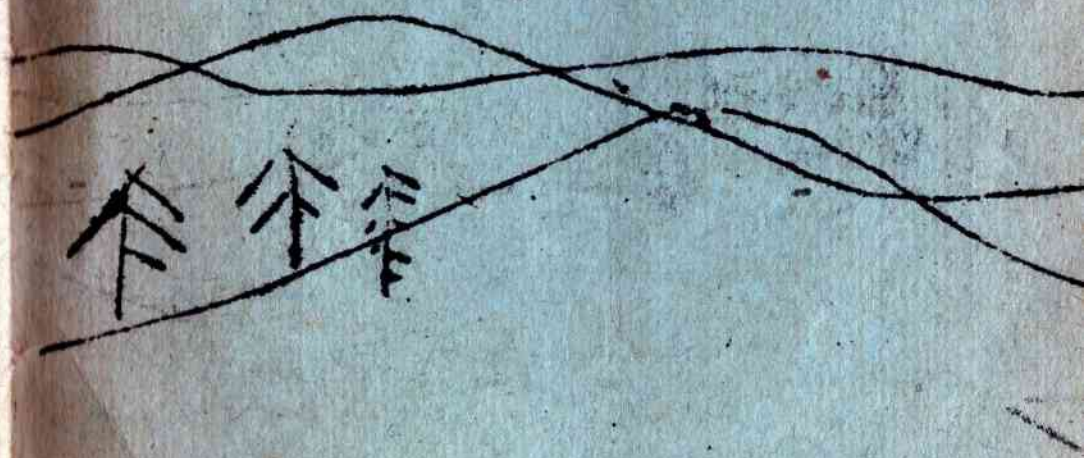
OKŁADKĘ PROJ. WAWOCH